

PODRÓŻ. POWIEŚĆ PRZYGODOWA

DODATEK

OSTATNIA PODRÓŻ MALWINY

Na przystanek zajechał zakurzony autobus. Parskając niczym zniecierpliwiony rumak zawinął kółko na placyku za barem Ostatni Przystanek i zgasił silnik.

Jak to już opisano w innym rozdziale, do autobusu zapakowała się dziesięcioosobowa grupa niemieckich turystów, staruszek waga-bunda i Malwina. Po zjedzeniu obiadu do kabiny wrócił kierowca. Silnik zaterkotał zasilony baniakiem zużytego oleju (smażono na nim ryby i frytki) i pojazd dostojnie potoczył się drogą ku cywilizacji (a w zamierzeniu Malwiny, ku sławie i władzy).

Autobus był pustawy. Niemieccy turyści zasiedli z tyłu: pisali pocztówki i oglądali fragmenty nakręconego na cyfrowej kamerze reportażu z wycieczki, głośnymi okrzykami wyrażając uznanie operatorowi. Malwina nie miała nic do czytania, więc przysiadła się do staruszka ze światową walizką.

- Niewiele osób jeździ tą trasą – zagadnęła.

Staruszek bąknął coś niechętnie pod nosem. Nasunął głębiej na oczy płócienną czapkę z daszkiem, nad którym widniał napis „Pennsylvania”. Najwyraźniej nie miał ochoty na pogawędkę.

Malwina jednak odczuwała wielką potrzebę rozmowy. Być może był to psychologiczny efekt świeżego rozstania z Orzechem.

- Pan rzeczywiście był w tych wszystkich hotelach? – spytała wskazując na stojącą w przejściu walizę staruszka.

Spojrzał na nią poirytowany i mlasnął. Właściwie trudno zaklasyfikować jego reakcję do czegośkolwiek: czy było to mlaśnięcie dezaprobaty czy może chęć wywołania efektu wstępu, ponieważ w trakcie mlaśnięcia wyszło na jaw, że staruszek nie ma zębów tylko blade dziąsła. W każdym razie Malwina nie miała zamiaru się zrażać.

- Fascynują mnie podróżnicy – powiedziała. – To musi być niezwykle podniecające, zwiedzać te wszystkie dzikie kraje, w niektórych nie ma nawet splukiwanych ubikacji! Prawda? – spytała.

- O tak – odparł staruszek i charknął niezobowiązująco.

- Co pana popchnęło do podróżowania? Wielka pasja odziedziczona po dziecięcych podróżach palcem po mapie i przeczytanych książkach o zdobywcach biegunów, czy była jakaś inna przyczyna?

- Naprawdę cię to interesuje? – zapytał staruszek, odginając daszek czapki, dzięki czemu mógł się jej lepiej przyjrzeć. Miał jasne, niemal przezroczyste oczy.

- Gdyby mógł mi pan opowiedzieć o swoich podróżach, czas minąłby nam szybciej...

- No, żebyś tylko nie żalowała – ostrzegł staruszek i zaczął opowiadać.

OPOWIEŚĆ STARUSZKA

Urodziłem się w czasach chaosu i desperacji. W dniu, kiedy matka mnie rodziła krzycząc opętanczo – nie wiadomo czy dlatego, że ją bolało moje przyjście na świat, czy dlatego, że dowiedziała się, iż poprzedniego dnia zginął jej mąż, a mój ojciec – wybuchła

wojna. Wrogowie zakradli się pod nasze posterunki graniczne i bagnetami zadźgali żołnierzy pilnujących granic. Jednym z nich był mój młody przystojny ojciec (tak o nim zawsze mówiła mama przeglądając zdjęcia) – zginął od upływu krwi z rozciętej krtani.

Zostaliśmy z mamusią sami – ona, dwudziestoletnia, pozbawiona opieki rodziny kobieta i ja – świeżo wydalone wrzeszczące coś. Wokół szalała wojna: w wozach pancernych o tępych ryjach przedhistorycznych zwierząt przyjechali mężczyźni o twardych spojrzeniach, które nie zmieniały się gdy mierzyli z pistoletów do stłoczonych na dworcu kolejowym ludzi.

Moje pierwsze wspomnienia są pełne krzyków i gwałtowności. Nie raz dostawałem kopniaka od wojskowego buta i musiałem iść spać głodny, kiedy moja mamusia jęczała pod tłustym ciałem oficera lub zwykłego żołdaka. Było ich wielu i jeśli na początku traktowali ją dobrze, bo była młoda i ładna, o tyle potem było coraz gorzej. Przychodzili coraz niżej postawieni w hierarchii żołnierze, bili ją, krzyczeli, a moja mama chudła, brzydła i coraz bardziej zapadała się w sobie. Kiedy wreszcie okupanci uciekli i skończyło się gwałcenie jej przez armię wyzwoleńczą, moja mama była u kresu sił. Choć miała zaledwie dwadzieścia pięć lat, wyglądała na drugie tyle. Niczego już nie oczekiwała od życia.

Wychowała mnie ulica – choć wtedy ulic nie było, tylko gruzy i kawałki wolnej przestrzeni, na których pleniły się chwasty. Do szkoły poszedłem dopiero w wieku dziewięciu lat. Kraj się odbudowywał i ciągle jeszcze grzebał swoich znajdowanych po lasach bohaterów wojennych, a ja, wraz z innymi nasiąkniętymi wojną chłopakami, bawiłem się w żołnierzy, zdobywałem Twierdzę Omo, pływałem na tratwie, poznawałem kolejne wtajemniczenia męskiego życia...

Gdy podrosłem i skończyłem z dziecinnymi zabawami, zainteresowałem się sportem. Zaczęłem jeździć na żuźlu i w ciągu dwóch lat zostałem najlepszym zawodnikiem klubu. Wygrywałem wszystkie zawody i stałem się znany. Sława spłynęła na mnie w postaci dyplomów uznania, kwiatów, coraz większych pieniędzy i uśmiechów dziewcząt. Natura nie poskąpiła mi urody, tak że oprócz sławy sportowej zyskałem też sławę łamacza serc. Rwałem dziewczyny na pęczki i rzucałem je nie dbając o ich świeże i czyste uczucia. Działacze sportowi i lokalni partyjni bonzowie zepsuli mnie pieniędzmi i zaszczytami.

Zagrałem w filmie o dzielnym funkcjonariuszu milicji. Moja kariera była u szczytu. Nie jeździłem już na motorze, jeździłem od miasta do miasta rozdając autografy, pijąc na przyjęciach i rżnąc lokalne przodowniczkę pracy. A także aktywnie wspierając politykę władz. Moja twarz była na plakatach i w kronice filmowej. Byłem przykładem sukcesu naszego kraju, który z takim trudem podźwignął się po wyniszczającej wojnie. Byłem pupilkim wszystkich.

A potem przyszedł dziwny rok i nagle wszystko się odwróciło. Nagle ktoś odkrył moje nie do końca czyste pochodzenie. Mój ojciec, świętej pamięci bohater narodowy, okazał się być półkrwi nietutejszym, a u mnie z dnia na dzień ujawniły się cechy fizyczne tej źle widzianej rasy. Zaproponowano mi wyjazd z kraju i choć początkowo uznałem to za świetny żart, pewne argumenty, jak masowo wyjeżdżający moi „pobratymcy”, różnego rodzaju czystki i upokorzenia, sprawiły, że wziąłem paszport i wyjechałem w świat.

JEGO PORDÓŻE PO DZIWNYCH KRAJACH I PRZYCZYNA TAK SZYBKIEGO ZESTARZENIA SIĘ – SKOKI CZASOWE? TAJEMNICZY NAPÓJ PODANY PRZEZ ZŁOŚLIWEGO SZAMANA? DEMONY, KTÓRYCH WIDOK WYWOŁUJE PRZEDWCZESNE SIWIENIE?

Zakończywszy swoją opowieść wagabunda zmarł¹ z otwartymi ustami. Malwina ze zdziwieniem zamknęła mu wrota do wnętrza ciała i spojrzała w zamglone starcze oczy.

¹Nie, nie chodziło mi o słowo „zamarł” (Autor).

- Umarł – powiedziała z pewnym zaskoczeniem i położyła palce na jego powiekach.

W tej właśnie chwili rozległ się głośny huk, autobus drgnął gwałtownie jak zranione zwierzę i zatrzymał się tuż nad przepaścią, zastawiając wąską drogę swoim wydłużonym cielskiem.

Trzeba tu nadmienić, że od kilku godzin pojazd wspinał się stromym podjazdem na wysoki, sinawy w zamglonym powietrzu, masyw górski, który złośliwie zastępował przejazd do cywilizowanych krajów. Góry nazywały się Carlsbergen i słynęły z malowniczych przepaści, na dnie których rudawo mieniły się korpusy rdzewiejących wraków – efekt niefrasobliwej jazdy nonszalanckich kierowców, głównie miejscowej hałastry jeżdżącej wyszmelcowanymi gruchotami. Kaskady orzeźwiających górskich strumieni, z których, jeśli wierzyć reklamie, powstaje najlepsze piwo, często spływały w najmniej oczekiwanym miejscu – np. na drogę, zmywając coś, co kiedyś nazywano nawierzchnią utwardzoną, a dziś po prostu kupą luźnych uciekających spod kół kamieni, i wpływając znacznie na obniżenie komfortu jazdy podróżujących górską drogą. W zimie śnieżne widowiska zapierały dech w piersi – zwłaszcza kiedy lawina porwała twój samochód i kręciła nim młyńca zmierzając w najeżoną skałami dolinę, gdzie zamierzała usypać ci zgrabny kurhanik, aktualny aż do późnej wiosny. Nie ma nic przyjemniejszego nad spacer po dumnych grzbietach gór Carlsbergen w towarzystwie wygłodniałych niedźwiedzi i chętnych do wymasowania ci pleców świstaków. Spróbuj się oprzeć doskonałości tutejszego krystalicznego powietrza, które jest tak czyste i zimne, że zamienia twój język w kawałek zamrożonej gąbki. Wiatr wieje tu tak silny, że najciężsi zawodnicy sumo miewają problemy z utrzymaniem się na nogach i muszą do tego celu używać ciupag. Jaskinie gór Carlsbergen są tak głębokie i rozległe, że większość ekspedycji, które weszły do nich przed pięciu laty, w okresie eksplozji mody na survival, do tej pory po nich krąży szukając swoich skarpet pozostawionych jako drogowaskazy i żywiąc się suchym guanem ogromnych nietoperzy. Góry Carlsbergen są tak wysokie, że w pogodne noce można z ich szczytów po zwykłej drabinie dostać się na księżyc.

Wszystkie te wrażenia ominęły niestety niemieckich turystów, którzy zostali błyskawicznie zamordowani przez żadnych krwi i demolki zbójców, jako iż oni to byli sprawcami niespodziewanego postoju autobusu. Przenikliwość i doświadczenie w bandyckich rozbojach pozwoliły zbójom bezbłędnie ocenić, że za tych pasażerów autobusu okupu się nie dostanie... Toteż z zapalem mogli przystąpić do dzieła (co opisujemy *post factum*, jako że cała operacja trwała sekundy): szybkimi pociągnięciami szerokich mieczy rozcięto ich obfite cielska z góry na dół i od boku do boku, tak że cała ich zawartość wylała się z towarzyszeniem obłąkańczego ryku na popękane skajowe siedzenia starożytnego pojazdu i zlała się w wielobarwną drgającą masę, w skład której wchodziły wątroby, woreczki żółciowe, jelita, nerki oraz zawartość rozplątanych żołądków. Turyści ze zdziwieniem patrzyli na to wszystko, a kamerzysta, mimo sporej utraty krwi, utrwał całe wydarzenie cyfrowym urządzeniem, marząc o tym, że zrobi niespodziankę swoim znajomym puszczać im któregoś mroźnego bawarskiego wieczora film z dalekiej wycieczki w zestawie kina domowego. Pozostali komentowali zdarzenie gdakliwą mową – nie byli pewni, czy zamawiali tę atrakcję w biurze turystycznym. Trwało to kilka minut, aż całkiem się wykrwawili i stracili resztki sił – także z tej przyczyny, że kilkorgu z nich obcięto głowy, które odrywając się od ich ciał wybiły szyby i odleciały w przepaść, zwiedzając ostatkiem świadomości spory kawał dziwnego tego świata.

Jedynymi osobami, które przeżyły napaść, byli Malwina i kierowca autobusu. Ten ostatni zresztą zaraz odjechał, zainkasowawszy swoją dolę. Malwina została w dzikich górach sama z bandą cuchnących krwią morderców. Podszczypując ją w różne części ciała zgryza niewyżytych chłopaków zaciągnęła ją przed oblicze swojego herszta. Był to chudy, wysoki mężczyzna w czarnym kapeluszu i długich butach do jazdy konnej. Malwina, gdy tylko na niego spojrzała, poczuła, że skądś go zna, że nie widzi go po raz pierwszy... Ale skąd miałyby

znać tego przestępcę? Może widziała go w gazecie lub telewizji?

- Co za spotkanie! – zawołał przywódca zbójów i wtedy Malwina pojęła.

- Wilfred! – wykrzyknęła. – Książę Wilfred? – dodała mniej pewnie.

- Oto ja, twój ulubiony chłopczyk! – ryknął Wilfred, gdyż on to był we własnej osobie, tylko trochę większy i starszy. – Ten, któremu opowiadałaś słodkie bajki na dobranoc, który zasypiał ukojony twoim łagodnym głosem – powiedział z szerokim uśmiechem.

Malwina odetchnęła z ulgą. A więc nic jej nie grozi... Wilfred nie miał jej za złe tych „bajeczek” opowiadanych mu w dzieciństwie... Z pewnością odstawi ją całą i zdrową do najbliższego miasta... Prawda?

- To wielka radość widzieć cię w rozkwicie, panie – wydukała dworską formułkę.

Wilfred zachichotał. Był to śmiech bardzo zepsutego dzieciaka planującego coś bardzo złośliwego.

- Zbliź no się, moja panno – nakazał, a kiedy posłusznie podeszła, chwycił ją za policzek i ścisnął boleśnie. – To wielka radość widzieć cię w rozkwicie, moja panno – syknął.

– Zabieram cię do mojego królestwa!

I zabrał ją do kamiennej wieży, gdzie znęcał się nad nią psychicznie i fizycznie przez wiele, wiele lat. A potem wzięli ślub i żyli długo i szczęśliwie w pełnym uroczej perwersji stadle.

Objaśnienia dla dociekliwych

Zawierają wyjaśnienia niektórych aluzji i odniesień do dzieł literackich i muzycznych (oraz popkultury) inspirowanych Mordkę

NIEKONWENCJONALNE METODY ŚLEDICZE

Inspektor Prochowiec został obudzony, jak zwykle, przez mariusza. Pierwowzorem postaci Mariusza Gabzdryła jest służący inspektora Cluseau – Kato z serii filmów „Różowa Pantera” w reż. Blake’a Edwardsa.

DZIWNNA MAPA

...Szkoplandia, gdzie Knedłowska Republika, a gdzie Stara Franca? Gdzie nasz kraj, Wałkonia? Niemcy, Czechy, Francja i oczywiście Polska. Prawdopodobnie nazwa Wałkonii powstała poprzez luźne skojarzenie ze sztuką Alfreda Jarry „Ubu król”

SYNDROM HIPERMARKETU

...Orzech nie próżnował i zdążył wrzucić do koszyka parę produktów. Mordka wykorzystał autentyczne gazetki reklamowe kilku hipermarketów. *...prażone paparazzo* – popcorn, *chleb pyskowicki* – najbardziej poszukiwane pieczywo w Gliwicach, *dwa słoiki musztardy saperskiej* – czyli sarepskiej, *zgrzewkę wody oligarchicznej* – oligoceńskiej, *czekolady mlecznej i bakelitowej* – i bakaliowej, *zlewozmywak firmy Frankie Goes To Hollywood* – chodzi o firmę Franke, *koszulki z nadrukiem „Carbo górą”* – Carbo to trzecioligowy piłkarski klub w Gliwicach.

...w księgarni U Borisa – Mordka był wielbicielem twórczości francuskiego pisarza i jazzmana Borisa Viana.

ZAJĘCIA

Jan wertował „Podręcznik przetrwania” autorstwa druha Harcyłapka. Chodzi o książki typu „Sakwa włóczykija” Sosnowskiego i Stykowskiego, zawierające mnóstwo praktycznych porad, jak przetrwać w warunkach polowych (np. jak wykopać latrynę dla całego obozu).

WAŻNE INFORMACJE O WĘŻACH

Aby umilić wędrówkę, opowiem wam trochę o wężach i właściwościach ich jadu. Tekst w ramce został zerżnięty (z niewielkimi zmianami stylistycznymi) z książki o gadach i wężach. Mordka dysponował niewielkim księgozbiorem podręcznym z dziedziny zoologii, fizyki, chemii, geografii i kryminalistyki na podstawowym poziomie. Czasami korzystał z wiedzy w nim zawartej dość swobodnie.

PROCHOWIEC RACZEJ NA PEWNO MA KŁOPOTY

TAŚMA PIERWSZA. Ten fragment odwołuje się do opowiadań „Świerszcze” i „Głowa na karku” ze zbioru „Przeraźliwość”.

...jak u Pawła Deląga. Dyżurny przystojniak kinematografii III Rzeczypospolitej. Zagrał m.in. w „Quo Vadis” Kawalerowicza.

AZTECKA KSIĘŻNICZKA

Przyznaj się, czytałaś to nowe czasopismo, do którego dołączają bezpłatne próbki pejotlu? Dołączanie prezentów do czasopism stało się motorem napędzającym sprzedaż prasy. Najczęściej stosowane prezenty: płyty CD, próbki kosmetyków, szampony, tania biżuteria i ozdoby, zupki w proszku itp.

To musieli zrobić Oni. Nawiązanie, nie ostatnie, do popularnego serialu „Z archiwum X”.

ZAGADKOWE WRÓŻBY I POBYT W BIAŁYM DOMU

Krzesło zatrzeszczało poruszając się konwulsyjnie. Scena zmałpowana z „Jesieni w Pekinie” Borisa Viana.

SZCZEGÓŁOWY SEN ORZECHA

...Sadofosem Foschlorem i Roztoczolem Extra Płynnym. Autentyczne nazwy preparatów z książki o uprawianiu działki.

...Stulecie Urlicha. Większość nazw gatunków warzyw autentyczna, niektóre zmyślone.

CO WYNIKŁO Z TEGO SNU

...Holandczyk. Tak nazywa Holendrów J. Swift w „Podróżach Guliwera”.

Oto wpływ francuskiej telewizji! Aluzja do pokazywanych wielokrotnie w TV protestów francuskich rolników połączonych z wysypywaniem płodów rolnych na ulicach Paryża.

McSzczury Rottenburskie... McDonald słynie ze swojej inwencji językowej i kulinarnej, np. polskie WieśMaki czy McKiełbasa.

Jesteście Niemcami? Wszędobylscy niemieccy turyści stali się symbolem białasów „odkrywających” nowe tereny. Wszędzie ich pełno, tubylców traktują z założenia jak dzikusów.

ROZDZIAŁ POŚWIĘCONY MĘSKIM PROBLEMOM NA PRZYKŁADZIE JANA ŻAKIETA

Rysowanie komiksu pornograficznego... Pierwszym w Polsce komiksem zawierającym wątki erotyczne był wydany na początku lat 90. w wersji czarno-białej „Szninkiel”.

Była to powieść... G. Apollinaire „99 dziewic, czyli miłostki pewnego hospodara”

CIEPŁE PRZYJĘCIE W RABELAIS

...król Amstel ...Budweiser. Konkurujące ze sobą marki piwa.

CIENKA CZERWONA LINIA

Tytuł filmu wojennego.

PAN ZŁY

Glocki, Beretty, Colty, Magnum, a nawet jednego Ingrama. Nazwy pukawek Mordka brał z krwawych gier komputerowych np. „Max Payne” czy „Hitman”.

OSTATNI PRZYSTANEK

Za barem stała... Postacie naukowców inspirowane jednym z odcinków „Czterdziestolatka”, w którym para naukowców bada odruchy solidarnościowe mieszkańców bloku.

Vamos a jugar por la playa! Zdanie pochodzące z piosenki „Vamos” zespołu Pixies.

...magistrem Franciszkiem Czarnym. Franciszek Czarny – Frank Black, były wokalista Pixies, kontynuował karierę pod takim właśnie nazwiskiem z zespołem The Catholics.

O CZYTELNICTWIE

Idea opracowania dotyczącego fikcyjnego naukowca i filozofa powstała w umyśle Mordki po przeczytaniu w „Gazecie Wyborczej” zachęty do napisania krótkiej biografii nieistniejącej wybitnej postaci („Czytelnicy do piór”). Tak powstała Notka biograficzna. Mordka konkursu nie wygrał, ale pomysł przerodził się w całą serię artykułów Laapsa i pseudonaukowych komentarzy. Książka pary Arras-Czarny jest też parodią książek popularnonaukowych i umieszczania ich elementów w powieściach beletrystycznych.

Gwyndania to niewielkie państwo... Współrzędne fikcyjnego państewka narzucają skojarzenie z głośną w okresie międzywojennym historią próby nabycia przez II Rzeczpospolitą wyspy Madagaskar, która miała się stać polską kolonią w Afryce.

„O przyczynie łysienia” Niewątpliwie napisane pod wpływem „Pochwały łysienia” Plutarcha.

„O obcowaniu cielesnym” Cudowny cytat z Marka Aureliusza świadczy o tym, że Mordka uwielbiał pisarzy greckich i rzymskich. Traktował ich utrzymane w poważnym tonie prace jako świetną rozrywkę.

WSZECHOBECNA RUTYNA

...w Zakładach Przetwórstwa Mięsnego „Mięsopust”. Nawiązanie do „Gargantui i Pantagruela” Rabelais’ego.

W JASKINI SMOKÓW

...jedząc pizzę z anchois. Archetyp amerykańskości. Na każdym filmie amerykańskim, w którym bohater zamawia pizzę, występuje kwestia anchois (małe śmierzące rybki, ich urok polega na francuskiej nazwie). Żarcik Mordki.

A nie ma czegoś prostego w stylu „Zestrzel asteroidę”? Jak każdy chłopak wychowujący się w latach 80., Mordka miał styczność z „salonami gier automatycznych”. Najczęściej znajdował się w grupce smarkaczy podziwiających grę jakiegoś Mistrza Automatów.

„Awantura w Niekłaju”. Tytuł książki Edmunda Niziurskiego, ulubionego pisarza Mordki, nie tylko z czasów dzieciństwa.

Wcielasz się w postać rycerza, czarownika, detektywa, młodej prawniczki lub pani archeolog. Pomieszenie gatunków popularnych gier komputerowych: RPG („Diablo”), przygodowych („Syberia”) i zręcznościowych („Tomb Raider”). Koncepcję gry, która w oparciu o reakcje gracza sama tworzy nowe poziomy Mordka zaczerpnął z przeczytanej informacji o grze „Darkstone”, w której lokacje tworzone są przez program z losowo dobieranych „klocków” graficznych.

Wędrujesz po świecie przypominającym połączenie średniowiecza z postmodernistyczną

baśnią. Podobny pomysł wykorzystali twórcy gry „Arcanum”.

A on je w świecie wirtualnym wszystko to, na co ma ochotę. Ogólnie koncepcja nowych gier powstała pod wpływem książek Williama Gibsona.

...zabiję skurwla... Drobną pożyczką z tłumaczenia R. Stillera „Nakręcanej pomarańczy. Wersji A”.

Pseudonim operacyjny: Rubin. Przedni żart! Rubin to rodzaj zabytkowego telewizora. A kineskop to jego najważniejsza część. Często eksplodująca z niewyjaśnionych przyczyn.

KANAR KOJARZY

...nie nosiła stanika typu push-up, za to jej ubranie skrywało korygujące figurę obciskające majtasy... Wiedzę na temat bielizny Mordka czerpał bezpośrednio z kobiecych czasopism.

Mam jeszcze miesięczny w portfelu! Greps z dowcipu o blondynce.

KLINIKA PROF. GRAMA

...o szczerzym spojrzeniu Władi Putina. Mordka nie lubił prezydenta Rosji, Władimira Putina. Nie podobała mu się jego esbecka twarz i dobra kondycja fizyczna.

Pelznął na czworakach tak długo aż dotarł do pionowego komina. Mordka przepadał za filmem „Szklana pułapka”. Lubiał też „Szklaną pułapkę 2”, ale wyrażał się o niej już z mniejszym entuzjazmem. W ogóle lubił Bruce’a Willisa, ale tylko w filmach akcji.

PARTY TIME

...sztandarowy hit Stroboskopów „W świetle stroboskopów kochajmy się”. „Strobe Light” The B 52’s. „Nie odczuwam satysfakcji” zespołu Roluj Stos... „I Can’t Get Know Satisfaction” The Rolling Stones. „Papa stoczył kamień” Żorża Michała. Utwór George’a Michaela „Papa Was A Rollin Stone”. „Gdy nie ma cieci” Córki Kazika. „Gdy nie ma dzieci” Kultu. „Wszyscy razem w jednym tempie rżniemy pannę grubym prętem” Renów Jozuego. Przebój Reni Juisis „Zakręcona”.

...jego rozwój muzyczny zatrzymał się na Sklejkowych Gitarach, Karin Stanik i Czesławie Bugu. Czerwone Gitary, Karin Stanek, Czesław Niemen.

Układanie kompilacji na imprezę jest jak miłość do kobiety. Jedną z obsesji Mordki. Uwielbiał tworzyć taśmy z utworami na imprezy, których nigdy nie zorganizował.

Wspominał też coś o jakichś skwarkach. Zerżnięte z Musierowicz. Zresztą – stary greps.

„Małpa odeszła do nieba” Pixie&Dixie. „Monkey Gone To Heaven” Pixies. „Bo do tańca trzeba grzańca” Wódki Szulera. „Bo do tanga trzeba dwojga” Budki Suflera. „Ojej, znowu to zrobiłam” Brygidy Włóczni. „Ooops, I Did It Again” Britney Spears. „Nie chcę być twoim hetero” Ricky Ticky Iglesias. „I Don’t Wanna Be Your Hero” Enrique Iglesiasa. „Pani Viola” Głowizny. „Pani Jola” Bielizny. „Ta zabawa nie jest dla dziewczynek” Lecha Jana Nerki. Lech Janerka. „Co się stało z twoją głową” Supertrawy. Pieśń Supergrass.

Ona była ubrana w obcisły czarny golf... Zdaje się, że zachodzi tu podobieństwo do Lary Croft, w filmie ucieleśnianej przez ponętą aktorkę Angelinę Joile.

„*Bądź dla mnie czuła jak Elvis*”. Nawiązanie do „Love Me Tender” Elvise Presleya.

...z *Benem Kw asem*. Zarówno „ben”, jak i „kwas” to określenia narkotyków.

„*Sympozjum*”. Inspirowane twórczością Rolanda Topora.

KOLEJNE PRZYGODY NA MOŻU. SZTORM

...*magnetyczne warcaby*. Reminiscencja. Magnetyczne warcaby są jednym z symboli PRL.

ROZDZIAŁ OPISUJĄCY CO DALEJ DZIAŁO SIĘ Z JANEM...

„Robinson Crusoe” D. Defoe.

NA WYSPIE SZALONEGO ENTOMOLOGA

...*twardy oskórek*... Zerżnięte z jakiejś książki o owadach.

Nagle słyszy nieznośne brzęczenie... Pomysł z olbrzymimi owadami hodowanymi na wyspie nawiązuje do filmu S. Spielberga „Park jurajski”.

WYSPA, NA KTÓREJ MIESZKAŁ BÓG

Pomysł z bogiem, który opuszcza swoich wyznawców, a potem wraca skruszony, bo gdzie indziej przestaje być bogiem, zaczerpnięty z „Pomniejszych bóstw” Terry Pratchetta.

KAWIARNIANY BLUES

Gandalf. Postać z „Hobbita” J.R.R. Tolkiena. Mordka traktował modę na Tolkiena i fantasy w ogóle jako coś nieodparcie komicznego.

Gandalf polizal kamień. Lizanie pierścienia zerżnięte z „Fausta” angielskiego pisarza Roberta Nye’a.

Ola Tokarka, Tomek Ryza. Olga Tokarczuk, Tomek Tryzna. *Nela Fretkowska* – Manuela Gretkowska.

Czerwona kula słońca z wolna toczyła się... Żart z prozy Andrzeja Sapkowskiego.

Ed Wolek. Typowy przedstawiciel poezji polskiej młodego-średniego pokolenia, np. Marcin Świetlicki.

CO BYŁO PO DRUGIEJ STRONIE?

Halucynacją z pewnością nie był biały puszysty królik... Nawiązanie do „Alicji w Krainie Czarów” L. Carolla.

Wyrwali do przodu niczym deathmetalowi wokaliści. Jeden z najszybszych ludzi świata, najszybszy polski sprinter Marcin Urbaś na równi z karierą sportową stawiał występy w deathmetalowym zespole Sceptic, w którym śpiewał (tzn. ryczał szatańsko).

KONIEC GRY

Uniwersum zmieniło się w drgającą czerwono i sinawo galaretę. Ta wizja jest nieco inspirowana grą „Heavy Metal F.A.K.K 2”.

Nagle w ścianie tej jaskrawej bieli pojawiło się pęknięcie i otworzyły się drzwi. „Matrix”. Scena, kiedy Neo dowiaduje się prawdy o tym, że jego dotychczasowy świat jest wytworem programu komputerowego.

GRZYBNIA

Pozdrowienia dla pana Gatesa! Produkty firmy Microsoft zasłynęły z dziur w zabezpieczeniach, które z upodobaniem wykorzystują hakerzy z całego świata chcąc upokorzyć najbogatszego człowieka świata.

W KRAINIE ŻYCIA

Czy pod ich nieobecność skończył się serial „Klan”. Najdłuższy i najnudniejszy polski serial telewizyjny. Dłuższa i nudniejsza jest tylko „Moda na sukces”.

Tu właśnie spadł żeliwny pręt oderwany przez wandala od zabytkowej latarni. Zerżnięte z „Siostrzeńca czarodzieja” C.S. Lewisa. Cały motyw krainy, w której ziemia daje życie również przedmiotom uznawanym normalnie za martwe, pochodzi z tej książki. Mordka uwielbiał cały cykl „Opowieści z Narnii”.

MGŁA

...wielkie usta otwierały się przed nimi jak wrota... „Gargantua i Pantagruel” Rabelaisego.

ZGROZA U TRZECH STARCÓW

„Pierwszą Suite Aerofoniczną” Schillingera... Autentyczny utwór skomponowany specjalnie na theremin.

EDWARDA KRUP (CZEŚĆ 2)

Henio Głupek mieszkał tam... Nawiązanie do twórczości Nicka Cave’a.

ESCHATOLOGIA STOSOWANA

...widniał na niej złowrogi napis: ŚMIERĆ WRÓŻKOM. Wolne tłumaczenie tytułu płyty „Death to Pixies” zespołu Pixies, ulubionej grupy Mordki. Pixies to albo chochliki drukarskie, albo rodzaj wróżek, a także rasa kotów.

Wstrzyknąłem ci w żyłę wyciąg z czarnych gujańskich skrolpców... Nawiązanie do afery w pogotowiu, kiedy to wykryto proceder podawania przez lekarzy w karetkach pavulonu, leku który poza szpitalem powodował szybki zgon. Chodziło o znowę lekarzy z zakładami pogrzebowymi, ale to zbyt luźne skojarzenie, by kontynuować te rozważania.

PRAWDA

Św. Gulczasa... Gulczas, człowiek znikąd, wykreowany przez telewizję (program Big Brother) matolek, który zrobił gigantyczną karierę i nawet zagrał w filmie „Gulczas, a jak myślisz?” Ikona naszych czasów.

APO

...wielkie zielone oczy lśniące jak na japońskich kreskówkach. Aluzja do mody na mangę i anime.

KWIATY DLA CELINKI

Ubrany był w nieskazitelny garnitur od Piotrusia Kardynała i drogie buty piłkarskie Najki. Garnitur od Pierre Cardine’a, buty firmy Nike.

LIST

Najdroższy O! Pomysł na ten list wziął się z mody na kobiece dzienniki, którą zapoczątkował „Dziennik Bridget Jones” Helen Fielding.

Patrzę na ten przeklęty telefon, który nigdy nie dzwoni. Parafraza fragmentu piosenki „30 dni i 30 nocy” zespołu Partia z płyty „Żoliborz-Mokotów”. W oryginale: „Patrzysz na telefon, który nigdy nie dzwoni/Nigdy nie dzwoni od czterech tygodni”.

„Zadzwoń do mnie i uratuj mi życie”. Refren piosenki „Adam West” zespołu Partia z płyty „Dziewczyny kontra chłopcy”.

„Tańczę na stole, kieckę zadzieram”. Refren piosenki „Tańczę na stole” Renaty Przemyk.

Jan uściskał listonosza (a propos, miał na imię Patryk)... Popularny wśród pięciolatek film animowany „Listonosz Pat” z wpadającym w ucho tematem muzycznym z czołówki, któremu z pewnością zawdzięczamy to skojarzenie.

OSTATNIA PODRÓŻ MALWINY

...nad którym widniał napis „Pennsylvania”. Tytuł jednej z płyt Pere Ubu, jednego z ulubionych zespołów Mordki.

...chętnych do wymasowania ci pleców świstaków. To z reklamy czekolady Milka. W jednej z nich świstaki zawijają czekoladę w sreberka, a w innej masują plecy krowom, by te w komfortowych warunkach produkowały najbardziej zajebiste mleko na świecie.